



Jerzy W. Gałkowski

Emerytowany profesor filozofii, wieloletni pracownik Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Zajmuje się etyką i filozofią człowieka. Jego hobby to literatura, muzyka i (kiedyś) turystyka, szczególnie żeglarstwo.

Może spróbować?

W filozofii nie chodzi o to, by koniecznie coś nowego wymyślić. Filozofia to umiślanie mądrości, a mądrości nie ma bez dążenia do prawdy. Chodzi o takie nastawienie poznawcze, by ująć całość rzeczywistości, oraz o to, by przeniknąć ją „na wylot”, do końca. Wybierając studia filozoficzne, trafiłem w „10”. Można więc za naszym znakomitym artystą i filozofem, Witkacym, zachęcić do filozofii – „spróbuj raz, koteczku”. Ja spróbowałem. I próbuję do dzisiaj.

Słowa kluczowe: filozofia, cel filozofii, filozoficzne pytania, dyscypliny filozoficzne

Prawda, a nie nowość

W młodości otaczające nas konkrety i możliwości łączą się z marzeniami tak mocno, że trudno je rozróżnić. Tyle ciekawych rzeczy jest w świecie przyrody, tyle w nim tajemnic do odkrycia. Tak bliski a nieznany jest człowiek. Tak wiele piękna zawiera świat kultury – literatura, teatr, muzyka. Co tu wybrać do poznawania? Zawsze byłem mołem książkowym, a w czasie bardzo długiej choroby ciężoty książkowe jeszcze się rozwinęły. W którymś momencie wpadł mi w ręce artykuł [Maritaina](#), czy też o nim. Zachwycił mnie ten francuski filozof.

Fot. w tle: Some rights reserved by ezrock79

Jacques Maritain

(ur. 1882, zm. 1973) – francuski filozof, tomista i personalista. Twórca nowoczesnego i ambitnego obrazu demokratycznego chrześcijańskiego społeczeństwa. Cytat: „Tchórz ucieka, cofając się przed nowymi rzeczami; człowiek odważny zaś ucieka do przodu, w sam środek tego, co nowe”.



Stefan Świeżawski

(ur. 1907, zm. 2004) – polski filozof i historyk filozofii, przedstawiciel tomizmu egzystencjalnego i tzw. humanizmu chrześcijańskiego, autor m.in. monumentalnych, ośmiotomowych *Dziejów filozofii europejskiej w XV wieku*. Uważał, że „bez filozofii gonimy w piątkę”.



I tak się zaczęła moja przygoda z Panią Filozofią, jak mawiał [Stefan Świeżawski](#). Postanowiłem pójść

na studia filozoficzne, a w tym czasie – w głębokim PRL-u – jedynym możliwym miejscem studiów dla

mnie stał się KUL (do czego przyczynił się też Maritain), chociaż był na drugim końcu Polski. Trafiłem w „IO”, byłem zachwycony. Środowisko wspaniałe, a na dodatek Październik 1956 otworzył – dosłownie i w przenośni – bramy więzień, więc kolegów niezwykle, ale bardzo ciekawych było wielu. Z profesorami także utrzymywały się stosunki przyjacielskie. Dzięki temu powszechny niedostatek, a prawdę powiedziawszy po prostu bieda naszego życia uniwersyteckiego była mniej zauważalna.

Na samym początku oczywiście miałem bardzo mgliste pojęcie o filozofii, więc postanowiłem poświęcić się historii tej doktryny, by zobaczyć, co już wymyślono, a czego jeszcze nie, by to właśnie znaleźć i zabłysnąć czymś własnym, a dotąd niespotykanym. Trochę tak na wzór zmieniającej się mody w sztuce: ktoś jeszcze czegoś nie wymyślił, może więc będzie jakaś dziura w filozofii, a ją ją wypełnię. Szybko to się rozwinęło. Przede wszystkim przekonałem się, że w filozofii wcale nie chodzi o to, by konieczne coś *nowego* wymyślić. Jak sama nazwa wskazuje filozofia to umiowanie mądrości, a mądrości nie ma bez nastawienia, bez dążenia do prawdy. Owszem, można poszukiwać prawdy w jakiś nowy, jeszcze nieznany sposób, i w tym sensie coś wymyślić, ale przecież to prawda jest celem, jest kierunkowskazem działania poznawczego, a nie poszukiwanie nowości. Droga do prawdy może być nowa, ale nowość niekoniecznie prowadzi do prawdy. To po pierwsze.

Filozofia

– poznanie na maxa

A po drugie wszystkie inne dyscypliny poznawcze, inne nauki ujmują rzeczywistość pod jakimś kątem, w jakimś aspekcie, a więc nie całość, oraz do pewnego tylko jej „miejsca” czy momentu. Powstrzymanie ciekawości poznawczej w którymś czasie, uzasadnianie struktur tej nauki lub doświadczeniem („tak jest i już, nie ma sensu pytać dlaczego”), nie zawsze

i nie wszystkim daje pełne zaspokojenie ciekawości, jest jakby zatrzymaniem się przed ostatecznym rozwiązaniem. W filozofii, a przynajmniej w pewnego rodzaju filozofii, którą można nazwać klasyczną, chodzi o takie nastawienie poznawcze, by ująć całość rzeczywistości, oraz o to, by przeniknąć ją „na wylot”, do końca. W tym pierwszym poszukuje się takiego ujęcia, czyli aspektu rzeczywistości, które łączy wszystko. Jak powiedział *Whitehead*, filozofia ma odpowiedzieć na pytanie, co to jest to wszystko.



Alfred North Whitehead (ur. 1861, zm. 1947) – brytyjski filozof, logik i matematyk.



Współautor (razem z Bertrandem Russellem) jednego z najgłośniejszych dzieł z filozofii matematyki *Principia Mathematica* (1910, 1912, 1913). Twórca tzw. filozofii procesu, ujmującej rzeczywistość nie jako zbiór części zajmujących określoną przestrzeń materialnych, ale jako zbiór serii zdarzeń lub procesów. Wziętą tę zarysowuje między innymi w artykule *Proces i rzeczywistość. Szkic kosmologiczny* (1929). Mawiał, że rzadko zdarzają się proste rozwiązania, a wiele niepospolitych umysłów zajmuje się analizą oczywistości.



Czy jest taki aspekt? Czy jest coś, co łączy wszystko w rzeczywistości? Jest. To istnienie. Rzeczywistość i wszystko w niej dlatego jest rzeczywiste, bo istnieje. Czymże by była bez tego – tylko nicością, pustką, złudzeniem. Więc to główne pytanie brzmi: co to jest istnienie? Już samo takie postawienie zagadnienia (i to kiedy – w XIII w.!) stało się kluczem otwierającym nowe horyzonty myślenia, stało się nową filozofią. Jednakże jak dotąd nikt jeszcze nie znalazł odpowiednich słów dla dania zadowalającej wszystkich

odpowiedzi na to pytanie, być może słowa nigdy nie będą tu wystarczające. Pewnie wielu zrozumiało sens rzeczywistości, sens istnienia, tylko myśl nasza nie może nadążyć za rzeczywistością, a słowo za myślą. „Zrozumieć” nie zawsze znaczy „wyrzucić”. Mamy więc tutaj szansę poszukiwać dobrej odpowiedzi.

Ale Whitehead pytał właściwie nie o to, czyli nie o istnienie, ale o to, jaka ta rzeczywistość jest, jakie ma właściwości, cechy, znamiona. Tymczasem istnienie nie

Dalszy ciąg na str. 26

Poznanie filozoficzne przypomina oglądanie rzeczywistości ze szczytu góry. Dlatego tak dobrze filozofuje się w górach. Na zdjęciu Alpy Ötztalskie.



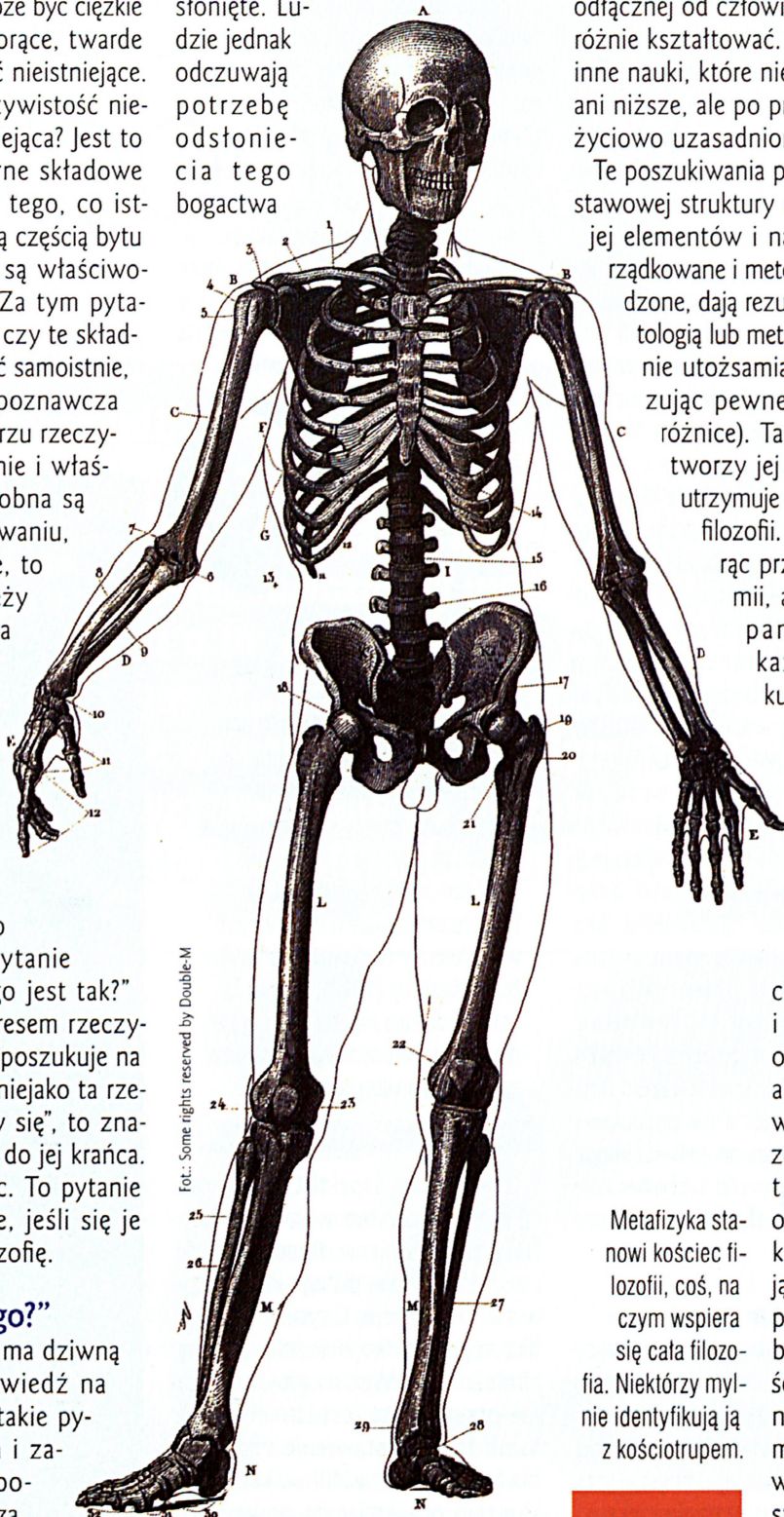
Fot.: Some rights reserved by Jonas Lewgen

jest taką samą cechą, jak inne (jeśli w ogóle jest cechą), bo coś w obrębie rzeczywistości może być ciężkie lub nie, kolorowe, gorące, twarde itp., ale nie może być nieistniejące. Czy może być rzeczywistość nie-rzeczywista, nieistniejąca? Jest to pytanie o elementarne składowe bytu (od być, czyli tego, co istnieje), a taką składową częścią bytu jest istnienie, drugą są właściwości istotne (istota). Za tym pytaniem stoi już drugie: czy te składniki mogą egzystować samoistnie, czy też tylko myśl poznawcza rozróżnia je we wnętrzu rzeczywistości? Czy istnienie i właściwości, każde z osobna są samodzielne w bytowaniu, czy też nie? Jeśli nie, to ich wyróżnienie należy do porządku myśli. Za nim idzie następne: czy wszystko istnieje tak samo – rzecz, myśl, działanie, dzieło sztuki? Właśnie wskazuje się tutaj na podstawowe pytanie filozofii, które niejako buduje jej sens – pytanie „dlaczego”? „Dlaczego jest tak?” Stawia się je pod adresem rzeczywistości tak długo (i poszukuje na nie odpowiedzi), aż niejako ta rzeczywistość „skończy się”, to znaczy kiedy dojdzie się do jej krańca. Dalej jest pustka, nic. To pytanie i odpowiedzi na nie, jeśli się je znajduje, budują filozofię.

Pytanie „dlaczego?”

Pytanie „dlaczego” ma dziwną właściwość – odpowiedź na nie odsłania dalsze takie pytania, czyli zarazem i zaspokaja ciekawość poznawczą, i ją powiększa. Po prostu wskazuje na bogactwo rzeczywistości, na wielkie jej złożenie, które może nie być odsłonięte przez inne dyscy-

pliny. Z punktu widzenia filozofii nawet nie może być przez nie odsłonięte. Ludzie jednak odczuwają potrzebę odsłonięcia tego bogactwa



Fot.: Some rights reserved by Double-M

łożonego celu, życiowych potrzeb czy też po prostu ciekawości nieodłącznej od człowieka – mogą się różnie kształtować. Tak się budują inne nauki, które nie są ani gorsze, ani niższe, ale po prostu inne, zaś życiowo uzasadnione.

Te poszukiwania poznawcze podstawowej struktury rzeczywistości, jej elementów i następstw, uporządkowane i metodycznie prowadzone, dają rezultaty zwane ontologią lub metafizyką (na ogół nie utożsamia się ich, wskazując pewne między nimi różnice). Ta część filozofii tworzy jej kościec, który utrzymuje całość i jedność filozofii. Jednakże – biorąc przykład z anatomii, a jednocześnie pamiętając, że każdy przykład kuleje, jak mówi przysłowie łańcusińskie, więc nie należy go brać dosłownie, lecz obchodzić się z nim roztropnie – kościec jest istotny i wiele mówi o człowieku, ale przecież nie wszystko. Pozostaje jeszcze tak wiele do odkrycia i pokazania.

Metafizyka stanowi kościec filozofii, coś, na czym wspiera się cała filozofia. Niektórzy mylnie identyfikują ją z kościotrupem. Ma-
jąc ukazaną już podstawę i głębię rzeczywistości, dalsze pytania „dlaczego” można kierować w nieco inną stronę. Wyprowadzają wów-

czas na wierzch właściwości danego bytu, ukazując możliwie wszystkie jego zasoby. Może to dziać się za-

czas na wierzch właściwości danego bytu, ukazując możliwie wszystkie jego zasoby. Może to dziać się za-

równy na przyjętej płaszczyźnie filozoficznej, jak i na płaszczyźnie innych nauk.

Filozoficzne dyscypliny

Tak dochodzi się do rozmaitych „części”, czyli dyscyplin filozoficznych. Badając *byt* w jego podstawowym aspekcie, rozkładając go na elementarne składniki, wyciągając z tego istotne wnioski, buduje się właśnie podstawową dyscyplinę – ontologię czy metafizykę. Można wszakże jako główny przedmiot swoich zainteresowań przyjąć świat materialny, przyrodę lub kosmos. Mamy wówczas kosmologię filozoficzną, która graniczy z najbardziej wyszukaną formą fizyki. Jeśli jesteśmy przy fizyce, to trudno nie mówić o matematyce, wskazującej właściwości materii, i jej powiązania z logiką, z dziedziną ukazującą właściwości poznania, działania rozumu. Bliżko już do zajęcia się samym poznaniem, jego właściwościami, możliwościami, prawami i wartościami, z podstawowym pytaniem o prawdę. I już tworzy się teoria poznania.

Ale człowiek nie tylko poznaje, także działa, tworzy swój świat wewnętrzny i świat zewnętrzny. Istnieje i działa jednostkowo, osobiście oraz w społeczności. Otwierają się olbrzymie przestrzenie do poznawczego przeniknięcia. Działa dobrze lub źle (tu podstawowe pytania o dobro i zło), a więc poznajemy wartości i to rozmaitego rodzaju: moralne, związane z rozumnością, wolność-

„
Badając *byt* w jego podstawowym aspekcie, rozkładając go na elementarne składniki, wyciągając z tego istotne wnioski, buduje się właśnie podstawową dyscyplinę – ontologię czy metafizykę.
”

Dalszy ciąg na str. 27

Jakość uprawiania filozofii zależy w dużej mierze od metod i narzędzi, jakimi posługuje się filozof. Tak zresztą jest w każdej robocie. W filozofii tymi narzędziami są logika, analiza pojęciowa i językowa.

cią (i niekończącą się dyskusją nad jej możliwościami i charakterem), cielesnością (stanowiącą właściwie całościowe, osobne, ważne zagadnienia), z fundamentalnymi, czyli istotnymi właściwościami, jak godność, niepowtarzalność itp., z podstawowymi możliwościami i prawami człowieka tworzącymi pewien porządkujący układ. Wszystko to składa się na etykę. Można po prostu badać człowieka w jego wewnętrznych właściwościach i zewnętrznych powiązaniach: z drugim człowiekiem, społeczeństwem, przyrodą, Bogiem – tworzy się wówczas antropologię filozoficzną, a także filozofię społeczeństwa. Problem Boga jest tak ważny, bez względu na odniesienia do wiary, że stanowi odrębną dziedzinę badań.

Człowiek nie może nie działać, więc oprócz etyki mamy do czynienia z całym zespołem czynności wytwór-

czych i wytworów – z pracą, techniką, ze sztuką, a właściwie sztukami. Ukazują się wówczas rozmaite wartości, które także trzeba zbadać – podstawową dla ich wszystkich wartość ludzkiej sprawczości, a oprócz niej takie wartości, jak wartość godziwą (która godzi się człowiekowi), skuteczność, użyteczność, przyjemność, piękno i inne. Badanie całościowe tych wszystkich wartości także tworzy osobną dziedzinę, zaś każdą z osobna można odnieść do wszelkiego rodzaju działania albo do osobnych jego kategorii, jak polityka, przemysł, sztuka, które zresztą także kształtują osobne działy filozofii – polityki, prawa, techniki, sztuki itp. itd. Rzeczywistość jest bardzo złożona, a te wszystkie przedmioty poznawania różnią się między sobą. Trzeba więc znaleźć dodatkowe sposoby ich badania, metody poznawcze dostosowane do tego szczególnego przedmiotu.

Przez kilka tysięcy lat trwania przygody poznawczej proponowano wiele różnych sposobów uprawiania filozofii. Te nowe miały unieważnić sposoby poprzednie i stać się je-

dyną poprawną filozofią. Jednakże z czasem ich jedyność okazywała się wątpliwa, choć zostawiała po sobie jakieś bardziej lub mniej ważne osiągnięcia. Historia filozofii stała się więc nie tylko rejestrem błędów i prawd, ale jednym z ważnych sposobów namysłu nad filozofią. Drugim takim jest metodologiczny namysł nad logiczną i poznawczą prawomocnością stawianych tez. Jest więc bardzo wiele zadań filozoficznych przed człowiekiem, tym bardziej że trudno przypuścić, aby kiedy-

Stanisław Ignacy Witkiewicz, ps. Witkacy (ur. 1885, zm. 1939) – polski malarz, fotografik, pisarz, dramaturg i filozof.



Nie był wprawdzie filozofem akademickim, ale filozofię traktował śmiertelnie poważnie, a w jednym z listów napisał: „Wszystko jest gównem – to znaczy wszystko poza filozofią. Bez niej byłbym zwykłym gówniarzem”.

kolwiek zabrakło materiału do odpowiedzi na to podstawowe pytanie „dlaczego”, a dążność poznawcza, bezinteresowna, kierująca się tylko pragnieniem dojścia do prawdy, co jest fundamentem filozofii i wszelkiej nauki, jest niegasnąca.

Można więc za naszym znakomitym artystą i filozofem, Witkacy⁹, zachęcić do filozofii – „spróbuj raz, koteczku”. Ja spróbowałem. I próbuję do dzisiaj... ■

